



Chrońmy łapy zimą

Większość zwierząt wyposażona jest w cztery kończyny, które służą im przede wszystkim do poruszania się. Ze względu na przebywanie psów i kotów w środowisku stworzonym przez człowieka, ich łapy narażone są na kontakt ze wszystkimi wytworami ludzkiej cywilizacji. Jeśli dodać do tego warunki środowiskowe, związane np. z porą roku, to otrzymamy obraz „ciężkiego życia” zwierzęcych łap.

W naturalnych warunkach protoplaści naszych domowych ulubieńców nie byli narażeni na asfalt, bruk, szkło, druty, czy chemikalia. To właśnie takie wytwory człowieka mogą narażać nasze „futrzaki” na nieprzewidziane przygody z łapami. Piszę o tym właśnie teraz, gdy jeszcze dodatkowo pogoda stwarza trudne warunki. Musimy zatem pamiętać, że to właśnie łapy jako pierwsze stykają się z podłożem, po którym zwierzę się porusza.

Można rzec, że zdrowe zwierzę to także zdrowe łapy. Zwierzęta często nie manifestują swojej choroby, czy bólu kończyn poprzez skomlenie, pisk lub wycie. Często jedynym objawem jest oszczędzanie chorej, bolącej łapy i następowanie na nią w bardzo ograniczonym zakresie lub w ogóle. Zwierzęta inaczej niż człowiek manifestują swoje odczucia nieprzyjemnych dla nich bodźców. Pies nawet ze złamaną kończyną może mieć zachowany apetyt, czy wykazywać radość na widok swojego pana. Dlatego tak ważnym jest obserwacja swojego pupila, by nie przeoczyć pierwszych objawów choroby.

Uwaga na śnieg!

O tej właśnie porze roku, gdy wszystko przykryte jest śniegiem, zdarzają się najczęściej skałeczenia psich łap na szkle, drutach, blachach i innych śmieciach porzuconych przez ludzi, a niewidocznych pod śniegiem. Musimy dodać do tych nieszczęść jeszcze wspomniane warunki atmosferyczne, które już same w sobie są wyzwaniem z powodu niskiej temperatury, błota i piasku z solą wciskających się w najdrobniejsze pory skóry łap. Te trudne, zimowe warunki często doprowadzają do wizyty u lekarza weterynarii, gdyż nasze coraz bardziej „uczłowieczone” pieski co rusz kaleczą swoje łapki.

Zbity śnieg potrafi w czasie spaceru tworzyć lodowe bryłki silnie kaleczące lub uciskające łapy. Piasek i dodane do niego chemikalia „przeciwgołodziowe” doprowadzają czasami do silnych odczynów zapalnych, które nawet kończą się owrzodzeniami, uniemożliwiającymi zwierzęciu poruszanie się. Reakcje alergiczne z charakterystycznym wylizywaniem łap, brązowym zabarwieniem skóry między palcami, doprowadzające do kulawizn, to następna grupa schorzeń, wymagająca najczęściej interwencji lekarza. A gdy w porę nie zareagujemy na pierwsze oznaki problemów z kończynami, może to doprowadzić do komplikacji poprzez dołączenie się bakterii i (lub) grzybów,

a to już przeważnie leczenie na długie tygodnie.

Jak pomóc zwierzątkom?

Cóż więc począć, by uchronić się przed tego rodzaju kłopotami. Po pierwsze psy, zwłaszcza ciężkie, nie powinny bez sprawdzenia lub pewności o bezpieczeństwie, wchodzić na teren pokryty śniegiem w miejscach, gdzie mogą być wyrzucane śmieci. Psom ze skłonnością do alergii lub z wrażliwą skórą, każdorazowo po spacerze należy przeglądać łapki, optukać letnią wodą i wytrzeć do sucha oraz natychmiast reagować na każde zacerwienie, reakcję bólową (np. cofanie łapy, warknięcie, itp.), zmianę wyglądu skóry. A w przypadku jakichkolwiek wątpliwości należy skontaktować się z lekarzem weterynarii opiekującym się naszym milusińskim.

W okresie zimowym dobrze jest także pomyśleć o pełnowartościowym żywieniu. Ze względu na całą skórę, w tym także łapy, dobrze jest psu zapewnić odpowiedni skład karmy z substancjami wzmacniającymi skórę i włos, czyli wit. A, biotylną, cynkiem, nienasyconymi kwasami tłuszcz-

cowymi, niacyną. U niektórych piesków dobrze jest przed spacerem nasmarować łapy środkami osłaniającymi, np. maścią tranową, wazeliną lub preparatami gotowymi wieloskładnikowymi, właśnie do tego celu produkowanymi. W tych przypadkach należy zawsze sprawdzić czy taki preparat nadaje się do używania na mrozie!

Buty? Niekoniecznie...

Coraz częściej spotykamy się również ze specjalnymi bucikami dla psów. Na pewno jest to jakieś wyjście, ale mało naturalne, a poza tym ograniczające termoregulację, gdyż psy na skórze łap mają dużo gruczołów potowych, służących im właśnie do termoregulacji. Jednak jeżeli nasz pies dobrze znosi konieczność spacerowania w obuwiu i gdy nie stwierdzamy żadnych innych niekorzystnych objawów, to oczywiście można je stosować.

A co z kotami? Ano nic. Koty wolno żyjące są dużo zgrabniejsze w poruszaniu i stąd mniej z nimi „kończynowych” problemów. Także koci sposób czyszczenia się poprzez wylizywanie, wystarcza na ogół do utrzymania łap w prawidłowym stanie. Z kolei koty niewychodzące z domu po prostu nie mają takich problemów. Siedząc na zapiecku lub kaloryferze, obserwując ptaki za oknem i pewnie cichutko mrucząc: „byle do wiosny”...

ANDRZEJ ALWEIL
lekarz weterynarii

